

Sygnatura akt VI Ka 243/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **17 czerwca 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Bożena Żywioł (spr.)

Sędziowie SSO Grażyna Tokarczyk

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Marka Dutkowskiego

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2014 r.

sprawy **K. L. (1) syna E. i L.,**

ur. (...) w R.

oskarżonego o przestępstwo z art. 286§1 kk w zw. z art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 14 stycznia 2014 r. sygnatura akt VI K 285/13

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 380 zł (trzysta osiemdziesiąt złotych).

VI Ka243/14

UZASADNIENIE

Apelacja wniesiona przez obrońcę oskarżonego K. L. (1) od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach z dnia 14 stycznia 2014r., sygn. akt VI K 285/13, uznana została za bezzasadną w stopniu oczywistym.

Wywody apelującego nie podważyły bowiem prawidłowości toku rozumowania sądu pierwszej instancji, przeprowadzonej przez ten sąd logicznej, zgodnej ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego oceny zgromadzonego materiału dowodowego, stanowiących efekt tej oceny ustaleń faktycznych, ani też poprawności subsumcji tych ustaleń pod przepisy prawa materialnego.

Nie stwierdzono też, aby sąd pierwszej instancji procedował w sposób nieprawidłowy, przekładający się na treść zaskarżonego wyroku.

Pisemne uzasadnienie orzeczenia, wbrew stanowisku apelującego, w sposób dostateczny spełnia wymogi art. 424 § 1 kpk i zawiera argumentację, która tłumaczy przyjęte przez sąd meriti wnioski merytoryczne i umożliwia ich weryfikację.

Odnosząc się do zawartych w apelacji rozważań Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Sąd Rejonowy był uprawniony do ustalenia, że oskarżony nie miał zamiaru zapłaty za towar dostarczony przez pokrzywdzonego z zachowaniem uzgodnionych warunków, gdyż składając zamówienia w okresie objętym zarzutem, które należy analizować jako odrębne od poprzednich zamówień zdarzenie gospodarcze, miał pełną świadomość, że nie dysponuje środkami pieniężnymi, które umożliwiłyby mu wywiązanie się ze zobowiązania zapłaty określonych kwot w umówionym z kontrahentem terminie.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że kondycja finansowa firmy oskarżonego w momencie złożenia pierwszego zamówienia i podczas składania następnych nie była dobra. Stopniowe pogorszenie tej kondycji następowało od 2010r. z uwagi na trudną sytuację na rynku w budownictwie. Rok 2011 oskarżony zakończył stratą, miał duże zadłużenie z tytułu należności publicznoprawnych. Jak wyjaśnił sam K. L. /k- 181/ już w 2010r. zaistniał stan uzasadniający złożenie wniosku o upadłość. Wniosek nie został wtedy złożony, gdyż oskarżony chciał za wszelką cenę ratować swoją firmę i w tym celu nawet zaciągnął kredyt. Przebieg wydarzeń uzasadnia tezę, że ratowanie firmy miało nastąpić kosztem m.in. pokrzywdzonego.

Nieinformowanie o rzeczywistym stanie finansowym firmy, odbiegającym od stanu z okresu wcześniejszego, kiedy to strony utrzymywały kontakty handlowe oznacza wprowadzenie pokrzywdzonego w błąd. Pokrzywdzony przyjmując zamówienia oskarżonego do realizacji nie miał świadomości rzeczywistego stanu rzeczy, jeśli chodzi o sytuację finansową kontrahenta. Tym samym nie wiedział, że zawarcie kontraktu z oskarżonym obciążone jest wyższym, niż kiedykolwiek wcześniej /strony współpracowały ze sobą od 2006r./ stopniem ryzyka. Pokrzywdzony, właśnie z uwagi na fakt, że utrzymywał wcześniejsze kontakty handlowe z oskarżonym, miał podstawy założyć, że wykonanie przez oskarżonego jego zobowiązań finansowych nastąpi w sposób taki, jak miało to miejsce dotychczas, to znaczy wprawdzie z pewnym opóźnieniem, ale należność zostanie uiszczona. Przekonanie pokrzywdzonego opierało się nie tylko na dotychczasowej praktyce w kontaktach z oskarżonym, ale także na zapewnieniach K. L., który deklarował zapłatę należności /wówczas, gdy był już w zwłoce/ w terminie kilku dni. Zapewnienia oskarżonego pokrzywdzony w tamtym czasie przyjął za dobrą monetę, bowiem jeszcze w 2011r., wprawdzie dopiero po zgłoszeniu przez pokrzywdzonego wierzytelności względem oskarżonego do Krajowego Rejestru Dłużników, lecz w bardzo krótkim czasie dług został uregulowany.

Pokrzywdzony nie mając wiedzy na temat innej, gorszej sytuacji firmy oskarżonego i zaburzeniach w płynności finansowej / bo o tym nowym elemencie nie został przez oskarżonego uprzedzony/ pozostawał w błędzie, co do możliwości zapłaty przez oskarżonego należności za dostarczony towar. Błąd ten skutkował niekorzystnym rozporządzeniem mieniem przez pokrzywdzonego. Jest przy tym oczywistym, że zatajenie informacji o finansach firmy skutkujące wprowadzeniem pokrzywdzonego w błąd, poprzedzało realizację zamówień oskarżonego, które to realizacja oznaczała dla pokrzywdzonego niekorzystne rozporządzenie mieniem; okoliczności tej nie zmienia fakt nieco niefortunnego opisu czynu przypisanego oskarżonemu.

Wskazane przez skarżącego okoliczności, które - w jego ocenie - uniemożliwiają przypisanie oskarżonemu działania z zamiarem dokonania oszustwa na szkodę pokrzywdzonego, w rzeczywistości wcale takiego znaczenia nie mają.

O braku zamiaru nie świadczy to, że oskarżony i pokrzywdzony wcześniej byli partnerami w stosunkach gospodarczych. Ta okoliczność stanowi uzasadnienie tezy, że oskarżony dokonując zamówień w czasie objętym zarzutem wykorzystał zaufanie, jakim obdarzał go dotychczasowy partner w interesach.

Samo wystawienie weksla in blanco, skoro nie doprowadziło do uzyskania przez pokrzywdzonego należnej mu kwoty i to pomimo upływu ponad 2 lat od daty transakcji, nie wyklucza możliwości przyjęcia, że wystawca weksla realizował zamiar oszustwa.

Skoro oskarżony nie przekroczył limitu kupieckiego /wartość towaru wyniosła niecałe 193.000zł, przy wysokości limitu – 200.000zł/ to jego istnienie nie stanowiło dla pokrzywdzonego przy omawianej transakcji żadnego zabezpieczenia i nie chroniło go od nieuczciwości nabywcy towaru.

Oskarżony nie uregulował nawet części należności, zachodząca po jego stronie świadomość braku środków na pokrycie długu czyniła słowną deklarację zapłaty deklaracją bez pokrycia.

Przy uwzględnieniu, że 12 października 2012r. oskarżony złożył wniosek o upadłość, całkowicie nieprzekonujące jest twierdzenie, iż w czasie składania zamówień, to jest do dnia 17 września 2012r., oskarżony nie planował złożenia wniosku o upadłość, przesłanki do złożenia wniosku nie zaistniały przecież z dnia na dzień.

Podkreślanie, iż oskarżony po złożeniu wniosku o upadłość nie zamawiał już żadnego towaru, nie przekonuje o braku zamiaru oszustwa ze strony K. L., wszak – jak to już wspomniano, wartość towaru, za który oskarżony nie zapłacił wyczerpała prawie w całości limit kupiecki, zatem kolejne zamówienia i tak nie byłyby przyjęte i realizowane.

Wymaga podkreślenia, że istota zobowiązania, które przyjął na siebie oskarżony zamawiając i odbierając zamówiony towar polegała na uiszczeniu w określonym czasie stosownej zapłaty. Dla przyjęcia oszukańczego zamiaru oskarżonego wystarczającym jest zatem wykazanie, że miał on pełną świadomość /której nie miał pokrzywdzony/, iż do wykonania zobowiązania w takiej formie nie dojdzie. Możliwość zaspokojenia się wierzyciela uwarunkowana aktywnością z jego strony: wystąpieniem na drogę postępowania sądowego celem uzyskania tytułu wykonawczego, wnioskowaniem o prowadzenie egzekucji z majątku dłużnika, nawet przy założeniu jej skuteczności, wcale nie wyłącza zasadności przyjęcia oszukańczego zamiaru dłużnika, skoro wierzyciel nie umawiał się z kontrahentem, że celem uzyskania należności ten będzie musiał dochodzić roszczeń sędownie i prowadzić egzekucję.

O wprowadzeniu w błąd można mówić nawet w takim stanie rzeczy, gdy sprawca nie odzegnujący się od zapłaty ma jednak od początku świadomość /której nie ma pokrzywdzony/, iż do zapłaty tej nie dojdzie na warunkach z kontrahentem ustalonych zwłaszcza w określonym przez strony umowy terminie, a przecież nie sposób nie zgodzić się, że dla partnera w interesach znaczenie ma nie tylko to, aby zapłata nastąpiła, ale także, aby wywiązanie się z tego zobowiązania nastąpiło w określonym czasie, a nie w bliżej niesprecyzowanej przyszłości i po spełnieniu dodatkowych warunków nie objętych umową, na które pokrzywdzony nie ma już żadnego wpływu. Termin zapłaty ma dla pokrzywdzonego istotne znaczenie, gdyby bowiem było to dla niego obojętne, a więc gdyby mógł poczekać z nastąpieniem zapłaty do czasu, gdy np. kontrahent zgromadzi środki umożliwiające taką zapłatę, to nie uzgadniałby konkretnego czasu, w jakim zobowiązanie wzajemne ma zostać wykonane.

Wprawdzie należy się zgodzić z twierdzeniem obrońcy, iż Sąd Rejonowy winien pozostawić powództwo cywilne bez rozpoznania, a nie oddalać je – skoro o roszczeniu, którego dotyczył pozew adhezyjny już prawomocnie rozstrzygnięto nakazem zapłaty wydanym przez Sąd Okręgowy w Katowicach z dnia 8 stycznia 2013r., sygn. akt XIII GNe 890/12/Ap – jednakże w ocenie sądu odwoławczego apelujący nie ma interesu prawnego do podnoszenia opartego o tę okoliczność zarzutu obrazy prawa procesowego. Oddalenie powództwa cywilnego jest bowiem rozstrzygnięciem korzystniejszym, niż pozostawienie go bez rozpoznania, a zatem podniesiony w wywiedzionej na korzyść oskarżonego apelacji zarzut obrazy art. 65 § 1 pkt 4 kpk w zw. z art. 65 § 3 kpk i 644 kpk i wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku przez pozostawienie powództwa cywilnego bez rozpoznania uznać należy za prawnie niedopuszczalne.

Z naprowadzonych względów Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do podzielenia zarzutów i wniosków apelacji.

Nie dostrzegł także powodów, dla których miałby uznać za rażąco surowe zawarte w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięcie o karze.

Kara pozbawienia wolności wymierzona została oskarżonemu w dolnych granicach ustawowego zagrożenia i z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na najkrótszy okres próby.

Kara grzywny w żadnym razie nie przekracza możliwości płatniczych oskarżonego, a zważywszy na wysokość szkody należy ją uznać wręcz za niską.

Nałożony na oskarżonego obowiązek realizuje pożądaný cel prewencyjny.

Konsekwencją nieuwzględnienia apelacji było obciążenie oskarżonego kosztami procesu za postępowanie odwoławcze.